

## Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10  
tel/faks 22 822 28 95, www.mdkochota.com  
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



**Rok 8**  
**nr 4 (54)**  
**luty 2012**

**Cena: brak**  
**(bezcenne!)**

**Nakład:**  
**2000 egz.**

# Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany dzięki wsparciu Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii Centrum Handlowego Reduta

Już wiem!... Krasnolud nie spełnił mojego życzenia. Może uznał, że dla mnie będzie lepsza inna rzecz. Pewnie zastanawiacie się jaka, ja sama nie wiem. Śnił mi się krasnolud, pstrykający krasnolud, moje życzenie się spełniło. Chwilę! Byłam zadowolona? I tu was zaskoczę. Nie byłam zadowolona. Już wiem czemu krasnoludek nie spełnił życzenia. Lecz co się stanie? Sześć z matry? Wygrane zawody pływackie? Ciekawe... Poszłam do szkoły. Wszystko zaczęło się normalnie. Ale zastanawiacie się, co to znaczy normalnie. Względnie pomyślnie. W takim razie lekcja się skończyła, pójdźmy na WF. Dzisiaj na basenie. Okazało się, że na basenie był konkurs pływacki. Co ciekawe, po drodze spotkałam niskiego pana z długą brodą. Nieprawdopodobne, co? Ktoś się domyśla? Wróćmy na basen. Trenerzy mierzyli nam czas. Niespodziewanie (dla wszystkich, a najbardziej dla mnie samej) wygrałam. Może to było od krasnoluda... Wróciliśmy do szkoły. Wszyscy koledzy się dowiedzieli i... wypytywali się: jak tego dokonałam, czy było trudne no i słowa gratulacji. Najbardziej wypytywał mnie jeden z kolegów, nie był on najwyższy, ale go lubiłam. Potem rozmawiał ze mną na GG. Chwila na zastanowienie. Może ten kolega to świąteczny krasnolud??? Co myślicie? Nie lubię opowiadać bez zakończenia. Będzie happy and. Chłopak powiedział... dobra, nieważne, co powiedział, ale w sobotę idziemy do kina! Poszłam spać, śnił mi się krasnolud...

Wszystkim Czytelnikom życzymy samych skutecznych i pomysłowych Krasnoludów – nie tylko na Walentynki. A może warto samemu zostać Świątecznym Krasnoludem i spełnić czyjeś marzenia? Pomóc razem z nami Mikołajowi, przyłączyć się do akcji „Podaj dalej”... Przemysław to. Albo po prostu – zróbcie to z nami. **Redakcja**

## STARY KOC MOŻE URATOWAĆ ŻYCIE!

Rusza akcja „Korniszona” - „**PODAJ DALEJ**”

Dziś w „Korniszonie”, mówimy między innymi o miłości i wrażliwości. Jest zima. Kojarzy nam się to z samymi przyjemnościami – ze śniegiem, świętami, prezentami... ale te prezenty nie zawsze są „trafione”. A jeśli takim „nietrafionym” prezentem jest śliczny szczeniaczek czy słodki kiciuś? Zastawialiście się kiedyś nad tym, co dzieje się z tymi zwierzaczkami? W okresie poświęconym schroniska notują lawinowy napływ nowych podopiecznych – to smutna coroczna reguła. Tyle zwierząt –

psów, kotów, zostaje odrzuconych i oddanych do schroniska, lub po prostu porzuconych na ulicy. Jeśli mają szczęście, trafiają pod opiekę fundacji pomagających porzuconym czworonogom. Ale i schroniska, i fundacje nie są w stanie pomóc wszystkim potrzebującym zwierzaczkom, jeśli nie otrzymają wsparcia. Pomóż i ty – pomóżmy wszyscy! Tegoroczne mrozy to prawdziwy dramat dla psów w schroniskach – pamiętajmy, że jeden stary koc może uratować jakieś istnienie. Oglą-

szamy więc (już po raz trzeci) akcję „Podaj Dalej” – zbiórkę starych kocy, pościeli, ręczników itp., które mogą posłużyć do ocieplania koczów i boksów, a także karmy i wszelkich akcesoriów dla czworonogów. Na Wasze dary czekamy w MDK „Ochota” przy Rokosowskiej 10 do końca lutego. Twoja pomoc – mały gest jednej osoby – może dużo zmienić, w życiu jednego z nich. **Pomóż im**, naszym Braciom Mniejszym, bo warto...

**Julia Woźniak i Reszta Redakcji**



## W tym numerze m. in.:

|                                  |        |
|----------------------------------|--------|
| Burmistrz musi mieć pomysły      | 2      |
| Altsajder: o szczęściu i miłości | 3      |
| Aktualności - fotoreportaże      | 4-5    |
| XX Finał Wielkiej Orkiestry na   | 6, 10, |
| Ochocie - różne spojrzenia       | 11     |
| Wspomnienia PRL-u w roczni-      | 7      |
| cę stanu wojennego               |        |
| Pegaz redakcyjny - nowe          | 8-9    |
| powieści w odcinkach             |        |
| W Stronę Wartości - Babcia!      | 10     |
| POMÓŻMY MIKOŁAJOWI!              | 11     |
| Sport: Poradnik Kibica           | 12     |
| Gamewalker - The Sims 3          | 12     |
| Cooltura: Kamawał w życiu        | 13     |
| Julek i Martyna polecają         | 13     |
| Miasto światła i kolorów         | 14     |
| Kornipedia na luty: lutowanie    | 14     |
| EKOorniszon                      | 14     |
| Horoskop Walentynkowy            | 15     |

## Złota Myśl Numeru:

Spróbuj zapalić  
małą świeczkę,  
zamiast przeklinać  
ciemność.

Mędrzec O`Guru



## POMÓŻMY MIKOŁAJOWI!!! CZYTAJ NA STR.11



rys. Zuzia Kaczmarska



czyli...

# LIS GOŃCZY

## POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

W maju ubiegłego roku Lis Gończy doprowadził dużą grupę redaktorów „Korniszona” do gabinetu Pana Burmistrza Maurycygo Wojciecha Komorowskiego na trzecie już wywiad dla naszego miesięcznika. Pierwszy fragment wywiady drukowaliśmy w jubileuszowym 50 numerze czerwcowym, reportaże ze spotkania znalazł się numerze wrześniowym, potem aktualne tematy wyborcze nie pozostawiły miejsca na kontynuację tego tematu - teraz nareszcie się udało - zaczynamy publikować kolejne odcinki tej naprawdę arcyciekawej rozmowy - zapraszamy do lektury!

## BURMISTRZ MUSI MIEĆ POMYSŁY

**Pan Burmistrz:** Inne obszary to sprawy kultury czy też sprawy społeczne. To oczywiście jest nasz obowiązek – pomagać ludziom potrzebującym, którzy sobie jakoś nie radzą – finansowo czy też społecznie. Do tego służy nam wyspecjalizowany Ośrodek Pomocy Społecznej, który ma prawie 5 tysięcy stałych podopiecznych spośród mieszkańców Dzielnicy..

**Korniszon (starsi redaktorzy z ZS 26):** A jak wygląda kwestia Młodzieżowej Rady Dzielnicy na Ochocie? Czy taka Rada rzeczywiście powstała, jak działa, jakie ma plany, a może już jakieś sukcesy?

**Pan Burmistrz:** Młodzieżowa Rada Dzielnicy Ochota powstała na przełomie 2010 i 2011 roku. Na początku było trochę problemów ze skompletowaniem składu, trwało to jakiś czas zanim działalność ruszyła, ale teraz już sytuacja jest na tyle stabilna, że zaczęli myśleć o konkretnych projektach. Nie dalej jak dwa tygodnie temu (wywiad był prowadzony w maju 2011 – przyp. red.) byli u mnie przedstawiciele Młodzieżowej Rady Dzielnicy i rozmawialiśmy o kilku sprawach, między innymi złożyli projekt, który bardzo mi się spodobał, chociaż, jak to zwykle bywa z projektami, które wymagają nakładów finansowych, trzeba będzie chwilę się zastanowić w jaki sposób da się go zrealizować. Zobaczymy, czy Wam też się ten projekt spodoba: otóż zakłada on, żeby wprowadzić w placówkach oświatowych dzielnicy bezpłatne dystrybutory czystej, filtrowanej wody pitnej. Czyli chodzi o to, żeby młodzież nie musiała kupować wody butelkowanej (choć, oczywiście, każdy kto chce, może sobie taką wodę kupić), ale żeby mogła korzystać z urządzeń, które przy pomocy nowoczesnej, zaawansowanej technologii przetwarzają wodę z kranu na taką naprawdę dobrą wodę do picia. Młodzieżowa Rada przeprowadziła wcześniej w szkołach badania, z których wynika, że byłoby bardzo duże zainteresowanie takim rozwiązaniem. Oczywiście, argumentów za wprowadzeniem tego rozwiązania było

więcej, na przykład ten, że wtedy dzieci i młodzież zapewne rzadziej sięgałyby po napoje, które może są i dobre w smaku, ale niekorzystne dla zdrowia. Koszt takiego przedsięwzięcia w skali roku dla wszystkich szkół



Ochoty wyniosłby około 60-70 tysięcy złotych.

**Korniszon:** Tak dużo?

**Pan Burmistrz:** No tak, czterdzieści parę placówek, razy średnio półtora dystrybutora (bo tak nam wyszło z wyliczeń), plus prąd, woda – chociaż woda to najmniejszy koszt, bo byłaby z kranu – razem to daje właśnie tyle. Obecnie kiedy budżet Dzielnicy jest już rozdzielony dosłownie co do złotówki (co więcej – jest go za mało, żeby zrealizować wszystkie zadania do końca roku), to w tej sytuacji znaleźć choćby 60 tysięcy to już jest problem. Tym bardziej, że w ciągu ostatnich lat trochę zmienia się system budżetowy w samorządach. Jest coraz mniej elastyczności w realizowaniu wydatków – innymi słowy, planując budżet na następny rok, trzeba dokładnie wiedzieć na co ile pieniędzy chcemy wydać, a margines ewentualnych możliwych zmian jest coraz mniejszy. Tak więc moglibyśmy myśleć dopiero o przyszłym roku. Ale to bardzo mądra i fajna

inicjatywa Młodzieżowej Rady Dzielnicy – zobaczymy co z tego wyjdzie.

**Korniszon (redaktor Mateusz):** Co należy do obowiązków Burmistrza Ochoty?

**Pan Burmistrz:** Ochoty, Śródmieścia, Mokotowa... Mamy mniej więcej takie same obowiązki. Po pierwsze, z upoważnienia Pani Prezydent Warszawy, Burmistrz jest kierownikiem zakładu pracy – a więc jestem przełożonym wszystkich moich pracowników, muszę zatem prowadzić wszelkie sprawy kadrowe, awansować, dawać nagrody, oceniać... albo nie dawać nagród jeśli na to nie zasłużyli. I to jest pierwszy obowiązek. Drugi to właśnie zgodne z prawem i gospodarnie realizowanie budżetu. Budżet – Ochoty, Warszawy czy Radomia – to z jednej strony dochody, które trzeba uzyskać a z drugiej strony wydatki. Dochody Ochoty, jak każdej warszawskiej dzielnicy, są po części z miasta ale o resztę musimy zadbać sami: na przykład żeby podatek od nieruchomości był płacony, żeby wpływały opłaty za użytkownika wieczyste – a to są spore działania, bo dotyczą około 20 tysięcy mieszkańców Ochoty (tyle osób na terenie Dzielnicy płaci podatek od nieruchomości – wszyscy właściciele mieszkań i wszyscy spółdzielcy). My musimy te dochody odpowiednio zebrać, założyć, że będzie ich tyle i tyle a potem rozpiścić na wydatki: na oświatę, na ochronę zdrowia, na sprawy mieszkaniowe... i tak dalej. Wszystko jest zapisane w takim dużym dokumencie... O, w takiej książeczce (pokazuje). To jest właśnie budżet Dzielnicy, ten akurat jest z 2010 roku, każda linijka oznacza jakiś wydatek który musi być dokładnie zrealizowany w ciągu roku, tak jak zostało zaplanowane i zapisane. To jest drugie zadanie Burmistrza, chyba najważniejsze. Zarówno Burmistrz, jak i Zarząd Dzielnicy, muszą być twórczy, to znaczy muszą mieć pomysły (właściwie to najpierw trzeba mieć wizję, żeby ją przekładać na pomysły i zadania). To tak najogólniej jeśli chodzi o obowiązki Burmistrza. (Ciąg dalszy w numerze 55!)

## ZWIASTUN WYWIADU Z PANIĄ KINGĄ WIŚNIEWSKĄ, NACZELNIKIEM WYDZIAŁU KULTURY DZIELNICY OCHOTA

Lis Gończy po czterech latach ponownie zawędrował do resortu kultury. W listopadzie 2007 roku rozmawialiśmy z Panią Bożeną Majewską – ówczesnym Naczelnikiem Wydziału Kultury dla Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy; teraz bardzo gościnnie przyjęła nas Pani Kinga Wiśniewska – „nowy” Naczelnik Wydziału Kultury w naszej dzielnicy.

**Korniszon:** Joasia, Kasia i Marcin uczą się w 1 klasie liceum ogólnokształcącego o profilu dziennikarsko- kulturowym. Pierwszy raz uczestniczą w wywiadzie i są bardzo przejęci i stremowani.

**Pani Kinga Wiśniewska:** Ja też. (Śmiech). Nazywam się Kinga Wiśniewska, jestem Naczelnikiem Wydziału Kultury dla Dzielnicy Ochota, właściwie to już nie takim nowym, pracuję od 1 kwietnia.

**K.:** Czy praca, którą teraz Pani wykonuje jest tą wymarzoną?

**K.W.:** Tak. Naprawdę bardzo się interesuję i kulturą, i organizowaniem różnego rodzaju imprez, a to się jak najbardziej wiąże z pracą Wydziału Kultury. Od 13 lat zajmuję się organizacją dużych im-

prez. Byłam szefem działu promocji w Fundacji Teraz Polska; dokładnie nazwa brzmi: Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego. Do moich zadań, oprócz dużych kampanii reklamowych, telewizyjnych i radiowych należało również organizowanie koncertów galowych Teraz Polska. W ciągu 13 lat odbyło się kilka tych koncertów. Mogli obejrzeć je widzowie programu 1 Telewizji Polskiej.

Organizowałam także różnego rodzaju bale charytatywne pod patronatami żon kolejnych prezydentów RP, aukcje charytatywne, mniejsze i większe imprezy kulturalne, spotkania z artystami. Więc ta praca nie jest dla mnie czymś nowym. (Ciąg dalszy w następnym numerze!)



# alt saj der



## WYNALEŻLIŚMY SZCZĘŚCIE

Ostatni człowiek uczynił życie przyjemnym, uporządkowanym, a całą resztę umniejszył. Ostatni człowiek nie szuka głębszego sensu, on idzie naprzód. Ostatni człowiek wpada w największy, najbardziej okupowany nurt, nie mając ani trochę wzdrygi dla siebie, co uniemożliwia mu jakąkolwiek refleksję. Życie ostatniego człowieka to frazes, w którym on doszukuje się aksjomatu istnienia wszystkiego innego.

Ostatni człowiek zaczyna powoli nawiedzać ten świat, rodząc się w kolejnych pokoleniach mojej i kolejnej generacji. Oni, czyli, jakby nie patrzeć, moi rówieśnicy, nie mają żadnych pasji, nie widzą żadnego kierunku dla siebie w przyszłości, a studia wybierają na podstawie jednego kryterium – wysokości przyszłych zarobków. Codziennie

ciągłe wychodzenie na piwo do parku, a wieczorami podbudowywanie swojej pewności siebie na Facebooku. Z oczyma ciągle wlepionymi w ekrany komputerów, iPhone'ów, iPodów,

komórek łączących ich ze światem. Albo raczej tylko wykreśloną przez nich szczęścią. Prawdziwi zunifikowani mieszkańcy globalnej wioski. No i nigdy nie są smutni. Bo smutek to słabość, a społeczeństwo nie chce słabości. Społeczeństwo żąda od nich stateczności, stabilności, obojętności. Po co wychodzić przed szereg, skoro przy pierwszym takim podejściu można zostać zaszytowanym nie z przodu, ale właśnie z tyłu? Chciałbyś malować, komponować, myśleć, badać? Nigdy! Ty musisz zarabiać. Zarabiać, żeby państwo miało z ciebie pożytek, a społeczeństwo nie musiało się za ciebie wstydzić.

Oto ostatni człowiek, pasywny nihilista, który świat odbiera poprzez pryzmat tego, co nazywa swoim własnym szczęściem - niczym nie skalaną, błogosławioną pustką.

A teraz i ja się wstydzę, chociaż chciałbym się od tego uwolnić. Ostatni człowiek to zaraza, w której siadła ja też wpadłem. Nie zamartwiam się stanem dzisiejszego świata jak go widzę. Moja codzienna egzystencja pozbawiona jest jakichkolwiek wyższych wartości. Sam żyję tak, żeby nie przeszkadzać i łatwo się denerwuję, jak ktoś mi przeszkadza. Nawet moje planowane studia – najbardziej oblegany kierunek na Politechnice Warszawskiej - to zimna kalkulacja filozofii nurtu, który mimowolnego mnie włączył do siebie. I trudno mi się poddać, bo jak tu się bronić przed ciosami, gdy twój wróg stoi tuż za twoimi plecami.

*Altsajder Pusty Fryderyk von (und zu) Gurrken*

## MIŁOŚĆ...

...To pierwsze zakochanie, pierwszy pocałunek, pierwsze szaleńcze uczucie. Latające motyle w brzuchu, chaos w sercu i ciągłe rozkojarzenie. To najkrótsza definicja miłości. Kiedy w zasięgu oczu, na kartce kalendarza widać tę magiczną datę - 14 lutego, wielu młodych, nie tylko ciałem, ale również duchem, wymyśla szalone sposoby wyznawania uczuć swojemu partnerowi. Czasami towarzyszy temu randka, nie raz nie tylko tradycyjna przy świecach, ale również w bardziej intrygujących miejscach. Tylko po co to wszystko? Mogłoby się wydawać, że odpowiedź jest prosta, a wręcz banalna. Czy jednak taką jest w rzeczywistości? Zastanówmy się nad tym.

Kiedy człowiek jest zakochany to mógłby zrobić dla tej drugiej osoby wszystko. Zapewne już każdy albo prawie każdy z nas doświadczył

bezsennej nocy, kilkugodzinnych rozmów, „chodzenia po chmurach”. Większość szczególnie w naszym, młodzieńczym wieku poświęca dla tego uczucia wszystko. Wydawałoby się, że

rys. Arletta Lewenda



częściej są to dziewczyny, a jednak z moich rozmów ze znajomymi wynika, że to właśnie my, młodzi mężczyźni, poświęcamy więcej. Oddajemy się bardziej dla swoich partnerek, więc to stereotyp, że każdy mężczyzna jest kobieciarzem.

Czy zastanawialiśmy się, kiedy, po jakim czasie tzw. „chodzenia” możemy stwierdzić, że to już jest miłość, uczucie głębsze niż dziecinne zakochanie? Mogę się założyć, że niewiele takich jest osób. Dlaczego?

Miłość to szalone uczucie, często jest nieobliczalne i przychodzi niespodziewanie. Zazwyczaj młodzi ludzie tracą głowę, dlatego też nie można powiedzieć o odpowiedzialnych decyzjach i działaniach. Ale w końcu na takowe mamy jeszcze całe życie...

*Red. Altsajder KKK-orniszon.*

## STRACH PRZED MIŁOŚCIĄ

Czym byliby ludzie bez miłości? Pewnie byliby ginącym gatunkiem.

Wydaje się niemożliwe, żeby ludzie bali się tego uczucia. Mimo to, wielu z nich nie chce się zakochać ze strachu.

Czy trzeba się bać pierwszej miłości? Otóż nie, nie trzeba. Miłość jest tylko uczuciem między dwójkiem ludzi. Nie da się uciec przed miłością, bo i tak kiedyś nas dopadnie, a lepiej żebyśmy mieli swoją drugą połówkę niż siedzieli jako

staruszkowie sami w pustym domu bez nikogo. W miłości można się jedynie bać tego, że może się kiedyś skończyć, zależy tylko czy między dwójkiem ludzi są jakieś prawdziwe uczucia, czy tylko sztuczne udawanie. Pierwsze uczucie najczęściej pojawia się młodym wiekiem, czasem przeżywamy je w szkolnej ławce lub na podwórku, ponieważ w tym okresie szybko się zakochujemy.

Kiedy najczęściej par zrywa ze

sobą?

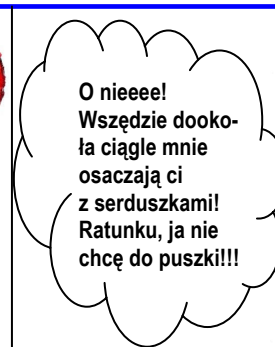
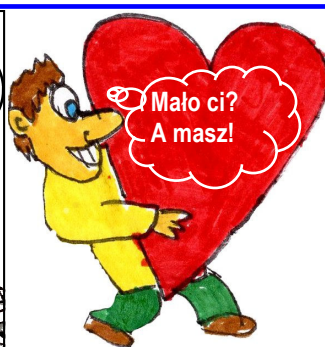
Odpowiem na to pytanie w jednym zdaniu. Najwięcej par zrywa ze sobą wtedy, gdy ludzie czują, że nie są dla siebie stworzeni. Najczęściej związki kończą się w wieku młodzieńczym przez to, że młodzież chce być z drugą osobą dla szpanu i zakładów z kolegami lub koleżankami. Nie można się bać własnych uczuć do drugiej osoby. Trzeba stawić im czoło, dać sobie szansę, aby w przyszłości nie siedzieć sa-

memu w domu i cieszyć się życiem z drugą połówką, bo życie nie trwa wiecznie. Jeśli zawsze będziesz się bać pierwszej miłości, to nigdy się nie przekonasz czy związek z drugą osobą jest dla ciebie.

Pierwsza miłość jest niezapomnianym przeżyciem, które trwa przez wiele lat.

Nie bój się miłości, bo i tak kiedyś cię dopadnie to tylko czas decyduje kiedy to się stanie.

*Altsajder Ala*





## W KRAINIE DISNEYA



9 grudnia 2011 kilkunastoosobowa drużyna na czele z p. Asią Karpińską wyruszyła na podbój Sali Kongresowej, w której odbywał się koncert pt. "Tyle piękny snów", podczas którego można było usłyszeć najpiękniejsze utwory z popularnych bajek Disneya. Również mogliśmy podziwiać jednego instruktora z naszej kadry MDKowskiej - pana Marka, który zadziwiał wszystkich swoim talentem muzycznym, grając "pierwsze skrzypce" na klawiszach.

*Redaktor Kamil Kłosek*

## TALENTY OCHOTY



11 grudnia ubiegłego roku nasze MDKowskie dzieciaki wylądowały na scenie "Kolejówki", w której odbywała się coroczna gala "Talentów Ochoty". Zaprezentowała się grupa musicalowa "Dream Team", Młodzieżowe Studio Piosenki oraz grupy taneczne. Mam ogromną nadzieję, że w tym roku, również będziemy mogli prezentować się przed mieszkańcami naszej ukochanej dzielnicy.

*Red. Kamil Kłosek*

## ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE W KLUBIE X

W dniu 21 grudnia odbyło się spotkanie świąteczne w Klubie „X” z udziałem MOPR - owców .Na tym spotkaniu ozdabialiśmy pierniki, dekorowaliśmy wielką bombkę, robiliśmy długie łańcuch i pisaliśmy postanowienia noworoczne. Po tym wszystkim zaczęliśmy karaoke kołędowe . Na końcu spotkania odwiedził nas Święty Mikołaj, który rozdawał prezenty wszystkim Klubowiczom „X”. Paczki były ufundowane przez Wydział Spraw Społecznych i Zdrowia Dzielnicy Ochota (dziękujemy!), którego przedstawicielka, pani Beata Brzemińska była obecna

na naszej uroczystości – i nawet jej się podobało (pozdrawiamy!). I to na tyle z tego spotkania wszyscy czekamy na następne.

*Klubowicz Arletta*

W tym roku MOPR-owcy spędzili Wigilię z klubem X. W ciepłej atmosferze miło spędziliśmy czas z... ciastkami! Oczywiście też świetnie robiło nam się bombki i ozdabiała pierniki z Klubu X.

*MOPRówka  
Kasia*



## Relacja z przedstawienia musicalowego w Centrum Zdrowia Dziecka



iny Oz”. Aktorzy byli bardzo podekscytowani, ponieważ co roku mogą poprawić dzieciom humor. Daliśmy z siebie wszystko i chociaż tańczyliśmy na innej scenie niż zazwyczaj, występ im się udał. Na zakończenie dostaliśmy gromkie brawa i byliśmy uradowani, że widzimy uśmiechnięte buzie chorych dzieci. Instruktorzy również byli zadowoleni z występu swoich podopiecznych. Stwierdzili że to było najlepsze przedstawienie musicalowe, które widzieli w naszym wykonaniu.

*Tańczący redaktor Krzysiek Szybczyński*

Co rok grupa musicalowa „Dream team” jeździ do Centrum Zdrowia Dziecka aby wystawić przedstawienia dla chorych dzieci. W tym roku zagraliśmy musical „Czarnoksiężnik z kra-





## Z WIZYTĄ W MUZEUM GEOLOGICZNYM

Klasa 2 meg (o profilu mechatroniki i elektroenergetyki transportu szynowego) z Technikum nr 7 przy ulicy Szczęśliwickiej 56 wyruszyła na wycieczkę edukacyjną do Muzeum Geologicznego w Warszawie. Opiekowała się nami nasza wychowawczyni, która zorganizowała tę niecodzienną lekcję geografii.

Wycieczka ta miała na celu oderwanie nas od nudnej teorii książkowej i pokazanie jak można zdobywać wiedzę, nie siedząc w szkolnych ławkach.

Dojazd na Raławicką był prosty: wyruszyliśmy spod szkoły (przystanek Szczęśliwicka) autobusem ZTM linii 167, wysiadka na przystanku Wiśniowa, a stamtąd już tylko 3 minuty pieszo do celu.

Nie ma co kryć – byliśmy wszyscy rozmontujazmowani, za chwilę mieliśmy znaleźć się w przepięknej, ogromnej sali, w której skrywała się

historia naszej ziemi. Pokonaliśmy wielkie drzwi broniące wejścia do instytutu i po chwili byliśmy na miejscu. Powitała nas bardzo miła pani przewodniczka i zaprosiła na godzinną wyprawę w głąb ziemi.

Największą atrakcją okazały się szkielety wymarłych zwierząt z epoki lodowcowej – cuda! Każdy z nas ma spotykany dzisiaj kośćmi dinozaura J. Mnie od pierwszych chwil zainteresowała tak duża różnorodność skał minerałów na Ziemi. Zastanawiałem się jak to się stało, że dzisiaj mamy tak dużo surowców? W instytucie znalazłem odpowiedzi na wszystkie moje pytania – pani przewodniczka opowiedziała nam o całym zbiorze minerałów i skamieniałości gromadzonem w instytucie przez lata. Dowiedziałem się na przykład, że piasek szklarski jest cenniejszy od złota, że Polska jest czwartą na świecie

potęgą w wydobyciu miedzi, że piryt jest „złotem głupców”, że w papierze fotograficznym jest srebro. Mieliśmy tak dużo pytań, że pani przewodniczka specjalnie dla nas (widać, że nas polubiła :) postanowiła wydłużyć o kilka minut czas naszego zwiedzania.

Rzecz jasna, nie wszystkim to się uśmiechało :) Znalazło się kilka osób, trochę niesubordynowanych, które postanowiły zwiedzić instytut we własnym tempie, czytają: ekspresowo. Zrobili zdjęcia, zawędrowali na balkon na piętrze, aby popatrzeć na eksponaty z góry i byli gotowi do wyjścia. Cóż, ich strata.

Czas na podsumowanie: nie miałbym nic przeciwko, gdyby takie wycieczki odbywały się częściej. Same zalety, wad nie zauważam.

Relacjonował uczeń klasy 2 m Technikum Nr 7, ul. Szczęśliwicka 56

**Sebastian Prusiński**

## Świąteczne spotkanie w MDK „Ochota”



Z atmosferą zbliżających się świąt 20 grudnia w MDK-u odbyło się spotkanie, na którym brzmiały kolędy w nieco zmodyfikowanych aranżacjach. Na stoiskach, prowadzonych przez wychowawców i instruktorów, leżały materiały, z których każdy swoimi siłami tworzył piękne ozdoby na choinkę. Potem na scenę wbiegła ekipa muzyczna p. Marka, uczestnicy zajęć muzycznych grali na gitarach oraz na pianinie, wzruszając wszystkich. Następnie zaprezentowało się studio piosenki p. Asi, które swoim głosem podgrzało serca dzieci i dorosłych. I nagle pojawił się na krześle św. Mikołaj z workiem pełnym prezentów. Każdy kto chciał dostać upominek musiał się jakoś zaprezentować artystycznie. Dla podbudowania atmosfery świątecznej włączono karaoke, w którym każdy chętny mógł wziąć udział.

red. Dave Szyda





8 STYCZNIA 2012

# XX FINAŁ

czyli znowu

# GRALIŚMY NA OCHOCIE!



Już po raz szósty Wielka Orkiestra zagrała na Ochocie podczas wielkiego finału dzielnicowego, zorganizowanego tradycyjnie przez Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” we współpracy z Centrum Handlowym Atrium Reduta – gospodarzem imprezy w dniu 8 stycznia S. (Po przeczytaniu tego akapitu i niezobaczeniu tu swojego nazwiska oficjalnie wpisuję: Katarzyna Stankiewicz)

sprawdzony duet w osobach Aleksandry Szwed i MOPRowca z MDK Eryka Dudy-Gawrońskiego. Na scenie mogliśmy zobaczyć m.in. występy uczniów SP 175, 97, 264, zespoły artystyczne, taneczne i wokalne MDK „Ochota”, zespół Relaks Tan z MDK „Muranów”, Studio-M ze Studia Taneczno-



*myslem byloby sprzedanie poradnika „Jak zrobić to na co nigdy byś nie wpadł?” przez nasze panie plastyczki)*

**Ogółem zebraliśmy 33.637,90 zł**, w tym:  
- z kwesty wolontariuszy: 30.712,01 zł  
- ze stoisk: 1.249,89 zł, - z licytacji: 1.685 zł  
Zlicytowaliśmy m.in.:



Aktorskiego przy ul. Moliera, zespół wokalnotaneczny Faselinki, duet dj The Food; występy sceniczne zakończył zespół Sleeze Baze. W indywidualnie dobranym repertuarze wystąpili także Paulina Jakubik i Dominika Leszczyńska, Monika Sadkowska, Natalia Niżnik i Martyna Szczepańska, Katarzyna Marczak i Piotr Zubek. (Policzyłam! 8 linijek osób występujących!)

Jedną z tegorocznych atrakcji był widowiskowy pokaz Akademii Sermierki pod kierunkiem trenerki, reprezentantki kadry olimpijskiej oraz założycielki Klubu pani Moniki Maciejewskiej. (osobiście podziwiam ich za umiejętność dźgania kogoś i nie rozlewania krwi)



Figurkę wojownika Terakotowej Armii Chińskiej przekazaną przez pana Burmistrza Maurycego Wojciecha Komorowskiego – 300 zł  
Ręcznie wykonaną serwetkę przekazaną przez panią Naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania Elżbietę Podkońską – 150 zł.  
Szkatułkę przekazaną przez panią Naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania Elżbietę Podkońską – 200 zł.  
Szpada szermiercza przekazana przez panią Monikę Maciejewską z Akademii Sermierki – 450 zł

(cd. na stronie 10)



Od samego rana na terenie Reduty kwestowało 50 wolontariuszy (wyobraźcie sobie ile to konkurencji!) – wychowanków MDK „Ochota” (to ja!) i liderów MOPR (O! to też ja!) (Młodzieżowego Ochotniczego Pogotowia Rówieńskiego). Na scenie w galerii Centrum przez blisko 7 godzin (od 11.00 prawie do 18.00) odbywały się nieprzerwanie różnorodne występy artystyczne i koncerty, przeplatane licytacjami ciekawych i cennych przedmiotów, przekazanymi przez instytucje i osoby prywatne oraz władze Dzielnicy. Imprezę oraz licytację prowadził



Wokół sceny na stoiskach zorganizowanych przez Szkołę Podstawową nr 264 oraz MDK „Ochota” przez cały dzień sprzedawane były orkiestrowe gadzety, własnoręcznie wykonane przez dzieci i młodzież, m.in. anioły z masy solnej, wyroby z papieru, biżuteria, broszki, korale z filcu. (uważam że nie takim złym, po-







czyli...

# LIS GOŃCZY POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

## WSPOMNIENIE PRL-u

### W 30. ROCZNICĘ WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO (reportaż z ZS NR 26)



**1**  
13 grudnia 2011 r. upłynęło 30 lat od wprowadzenia przez władze PRL stanu wojennego. Dla dzisiejszej młodzieży to wydarzenie jest tylko historią, znaną mniej lub bardziej z opowiadań rodziców i dziadków. W Zespole Szkół NR 26 nauczyciele i uczniowie uczcili ten dzień wystawą i koncertem w wykonaniu szkolnego zespołu. Na hasło „zbieramy pamiętki minionego okresu”, nad którym patronat dźrzyżył samorząd uczniowski pod czujnym okiem pani prof.

Agaty Śniecińskiej – współautorki wystawy (na zdjęciu nr 4), szkołę ogarnęło „pospolite ruszenie”, a w domach uczniów i nauczycieli nastąpiło przekopywanie domowych archiwów w celu odnalezienia zapomnianych już pamiętek. Wyniki tych poszukiwań mogli zobaczyć zebrani 13 grudnia (a Czytelnicy na zdjęciach 2 i 3), a oczom zebranych ukazały się: **gazety** na czele z „Trybuną Ludu”, obok **gazetki i broszury** kolportowane przez opozycyjne podziemie, **kartki na produkty żywnościowe** i inne objęte przez władze PRL reglamentacją, **pieniądze** sprzed denominacji, **przeputki** wydawane w okresie stanu wojennego, **emblematy Solidarności, legitymacje** „obidwu stron”, osobiste pamiętki w postaci **zdjęć, pamięt-**



**3**  
**ników, a nawet para błękitnych jeansów** (starsi pewnie dobrze pamiętają, że były one obiektem pożądania ówczesnych nastolatków - przyp. red. J). Były **aparaty telefoniczne i fotograficzne, maszyny do pisania i szycia, radia tranzystorowe, syfony i butelki po oranżadzie** z charakterystycznym wieczkiem, nawet **szklanki w stalowych „koszyczkach” i kryształowe wazony** - symbol luksusu ówczesnych czasów (to dla tych, co już nie pamiętają). Zabrakło chyba jedynie nieśmiertelnej **pralki „Frani” i kolorowego telewizora „Rubin”**.

Całoci towarzyszył występ szkolnych artystów (zdjęcie nr 1) – młodzi muzycy zaprezentowali przygotowane we własnej aranżacji kultowe przeboje z lat 80. Uczniowie z zainteresowaniem uczestniczyli w tym spektaklu. Wystawa odniosła zamierzony skutek – wzmożła zainteresowanie tym okresem polskiej historii, a na lekcjach nie obeszło się bez dalszego zgłębiania tematu.

**Anetta Kubiś – ZS NR 26**



**2**

Wystawę poprzedził rys historyczny o wprowadzeniu stanu wojennego, przygotowany przez współautora wystawy, pana Pawła Włoczewskiego – nauczyciela historii. Swoje wspomnienia związane z omawianym okresem przedstawiła jedna z nauczycielek – p. Beata Kublik-Rutkowska.



**4**

## W rocznicę wprowadzenia stanu wojennego uczniowie ZS 26 z wizytą w Stowarzyszeniu Wolnego Słowa

W piątek 9 grudnia 2011 roku, klasy IA i IIA naszego liceum pod opieką nauczycielek p. Anetty Kubiś i p. Anny Lechnio uczestniczyły w spotkaniu z p. Krystyną Mokrosińską, która pracowała w Telewizji Polskiej, gdzie zastał ją stan wojenny. Spotkanie odbyło się w siedzibie Stowarzyszenia Wolnego Słowa (znajdującej się przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie) a okazją do jego zorganizowania była 30-ta rocznica wprowadzenia stanu wojennego.

Mieliśmy obejrzeć film *Jak zburzyliśmy mur berliński* w reżyserii p. Krystyny Mokrosińskiej. Niestety, nastąpiły pewne problemy natury technicznej i wyświetlony nam został inny film, także o tematyce związanej ze stanem wojennym. Opowiadał o weryfikacji pracowników telewizji po wprowadzeniu stanu wojennego. Składał się z wielu relacji byłych dziennikarzy i innych pracowników telewizji, działaczy *Solidarności*. Wśród nich była także Pani Krystyna Mokrosińska. Pokazane zostały archiwalne obrazy Warszawy po wprowadzeniu stanu wojennego, obrazki z życia codziennego mieszkańców polskich miast z czasów przed wprowadzeniem stanu wojennego i w czasie jego trwania, zdjęcia archiwalne ze strajków. My znamy te wydarzenia z opowiadań dziadków bądź rodziców.

Następnie Pani Krystyna powiedziała nam kilka słów o filmie, którego nie udało się wyświetlić. Opowiedziała również o innych swoich osiągnięciach oraz osobistych doświadczeniach i przeżyciach, jakich doświadczyła w tamtych latach, jako działaczka opozycji. Jak wielu jej kolegów, którzy nie zdecydowali się na współpracę z nowym kierownictwem była zmuszona zdukać innego zajęcia. Zachęciła nas także do obejrzenia filmu dokumentalnego „Ukryte taśmy stanu wojennego”, który 13 grudnia wyemitował program 2 TVP. Pani reżyser ujęła mnie szeroką wiedzą, poczuciem humoru, skromnością i bezpośredniością.

Tematyka spotkania należy do tych, którymi się interesuję. Spotkanie zostało przeprowadzone tuż przed rocznicą wprowadzenia stanu wojennego. W szkole rocznica tego wydarzenia również nie została pominięta, mówiliśmy o tym na lekcji historii i wiedzy o społeczeństwie. Wiedza zdobyta na tej wycieczce była bardzo przydatna. Pani Krystyna Mokrosińska jest bardzo miłą i sympatyczną osobą, opowiedziała wiele interesujących rzeczy, które z pewnością zapamiętam bardzo długo.

Joanna Nowak, Klasa 1A LO ZS nr26





# Oswajanie Pegaza...

Witajcie, dzielni ujeżdźczące Pegaza! Nasze nadzieje na zimę spełniły się w stopniu niespodziewanie horrendalnym (co dowodzi słuszności starego porzekadła: „Uważaj o czym marzysz, bo jeszcze ci się spełni”!... ;P). A więc już bez żadnych ryzykownych prorocत्व - po prostu zapraszamy do lektury całkiem nowych - i aż trzech! - powieści w odcinkach, autorstwa braci redakcyjnej, które inaugurujemy w tym numerze. Antidotum na mrozy i zimowe grypy niechaj Wam będzie beztrojski optymizm wiersza laureatki konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń” - niech Głos Marzeń powiedzie Was ku słońcu! :))

## GŁOS MARZEŃ

Gdy wiatr rozwiął moje włosy,  
Usłyszałam piękne głosy,  
To marzenia mówią do mnie,  
Szepczą w myślach tak cudownie.

Chcę je spotkać w mej przyszłości,  
Niech łut szczęścia się nie złości,  
Drogi marzeń nie utrudnia,  
Niech nie czeka nawet pół dnia.

Dzień bez szczęścia jest wiecznością,  
Pełnia marzeń jest radością,  
Szczęście sprzyja ich spełnieniu,  
Tyle piękna jest w marzeniu.

Marzeń można mieć tysiące,  
Mieć je w głowie jest jak słońce,  
Jasne wszystkie są marzenia,  
Człowiek czeka ich spełnienia.

Każde z marzeń jest promieniem,  
Przyszłość czasem jest westchnieniem,  
Głos z mych marzeń jest doradcą,  
Przyszłość marzeń jest wybawcą.

Mysłąc tylko o marzeniach,  
Nie doczekam ich spełnienia,  
Chcę, by każde me marzenie,  
Miało w nazwie powodzenie.

Talent marzeń jest niezwykły,  
Chcą, by śpiew i śmiech nie znikły,  
Dbają o to w każdej chwili,  
Los się wtedy nie pomyli.

Umieć śpiewać jest wspaniale,  
Jeszcze piękniej tańczyć balet,  
Gdy dziewczynka o tym marzy,  
Chce, by mogło się to zdarzyć.

Pięknie umieć jest malować,  
Talent świetnie eksponować,  
Być poetą, czy lekarzem,  
Wszystko zgodnie do swych marzeń.

Przyszłość marzeń widzę jasno,  
Ich promienie już nie gasną,  
Kiedy słucham głosu marzeń,  
Pech się nie ma prawa zdarzyć.

**Natalia Manjani**  
klasa IV a (10 lat)  
Niepubliczna SP nr 81

rys. Zuzia Kaczmarska



# KLAN

## (Kwiatkowskich)

ROBERT NICEWICZ

Od tego numeru chciałbym rozpocząć  
pisanie książki w częściach i zaprezentować swój talent.

ZAPRASZAM!



Topolina, małe miasteczko otoczone pagórkami, wzgórzami i jeziorami, liczy około 1000 mieszkańców. Do tych mieszkańców zalicza się rodzina Kwiatkowskich. Konrad mający 13 lat, chodzi, a właściwie jeździ do gimnazjum w Kałuszynie. Marcin, 17 lat, jeździ PKP do liceum w Wieliszewie i ma dziewczynę. Amelia, 22 lata, mieszka ze swoim mężem i dziewięciomiesięczną córką w Olszewnicy. Mama Justyna, 42 lata, pracuje w redakcji gazety „GŁOS KAŁUSZYNA I TOPOLINY” przy tworzeniu rubryki „Zdrowie i uroda” oraz kochany tatuś Wojciech, 45 lat, pracuje jako maszynista pociągu na trasach podmiejskich. Poranek w rodzinie Kwiatkowskich zaczyna się od kłótni, kto idzie pierwszy do łazienki. Zwyczaj jest tak, że najpierw zajmuje ją tata, potem mama, następnie Marcin lub Konrad, kto pierwszy, ten lepszy. Po kłótniach, bójkach itp. nadchodzi czas na śniadanie, podczas którego Wojtek zazwyczaj je kanapkę, popija kawusią, daje całusa żonie i jedzie prosto do

pracy swoim zielonym Fordem Fokusem. Justyna cały czas marudzi, że jej małżonek spędza z nią mało czasu. Po zjedzeniu posiłku dzieci wybiegają z domu krzycząc:

- Pa mamo!  
i Konrad idzie na przystanek autobusowy, a Marcin na stację kolejową.

Justyna pozmywała naczynia, wyperfumowała się i wyszła z domu, wsiadając do czerwonego Peugeota 206. Dojeżdżając do pracy zobaczyła Beatę, swoją najlepszą przyjaciółkę, która zawsze kiedy się zdenerwuje, pali papierosy na zewnątrz.

- Co się stało? – spytała Justyna.  
- Nie, nic – odpowiedziała Beata.

- Jak nic, skoro palisz papierosy.  
- Chłopak mnie rzucił... - powiedziała przyjaciółka ze smutkiem

- Ojejku, kochana, tak mi przykro!

- Nieważne. Chodźmy do środka, bo nas naczelną opieprzy.

- Faktycznie, już za pięć minut wiata. Po pracy zapraszam cię na lody!

- Dzięki  
Wchodząc do redakcji dziewczyny zobaczyły, że wszyscy pracownicy o czymś plotkują

- Co się stało? – spytała Beata  
- Ponoć naczelną ma zwolnić z pracy dwie osoby – powiedziała szepsem Jolka z drukarni

- O Boże! A jeżeli to ja! – krzyknęła przestraszona Beata  
- No co ty? Jesteś najlepsza z nas! – odpowiedziały wszystkie chórem.

- Zawsze wykonujesz robotę za dwoje, zostajesz po godzinach, niby czemu ma cię zwalniać? – dodała Halina z rubryki „Plotki i głupotki”

- Oby, dziewczęta! Oby! – rzekła już mniej smutna Beata  
Po wejściu do gabinetu Beaty i Justyny, zapanowała cisza. Było słychać tylko stukanie w klawiatury i odstawianie filiżanek od herbaty na biurka. Nagle weszła naczelną Bernadetta Maria Kozłowska – Bober, która rzekła:

- Dziewczęta! Na dziś na godzinę 12:00 musimy mieć wasze artykuły!

- Dobrze, pani naczelną – odpowiedziały koleżanki

- Jak ja wam mówiłam, że macie się do mnie zwracać? Jeszcze raz!

- Dobrze pani naczelną Kozłowska – Bober.

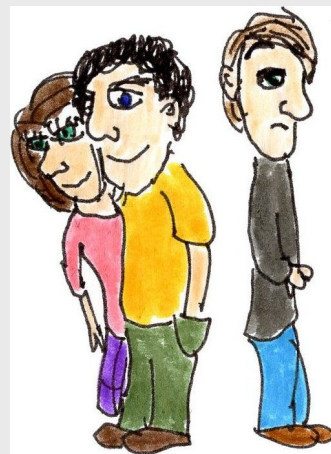
- No! I takie mają być moje pracownice! – rozpromieniła się naczelną redakcji  
Po wyjściu pani Bernadetty, Beata zaczęła mówić:

- Co za powalona baba!. Mamy do niej mówić naczelną Kozłowska – Bober!

- A może naczelną złowroga zwiędłolica! – dopowiedziała Justyna

- Ha ha ha ha! – a to dobre...

c.d.n







rys. Tomasz Dąbrowski



rys. Zosia Kubrak

## PRZYGODY ALEKSANDRA Mateusz Rosiak

Drodzy czytelnicy, czytelniczki... Chciałbym przedstawić wam jak na razie jedną z podróży Podróżnika Aleksandra Gitkessa. Nie znacie go. Nikt go nie zna. To Polak, amerykańskiego pochodzenia. Zapraszam do lektury.

**Ze specjalną dedykacją dla wszystkich miłośników komunikacji miejskiej, i uczniów szkoły... 175. Spokojnie, inne szkoły też będą.**

### EPIZOD I – PODRÓŻ NA KABATY...

Obudziłem się z lekka niewyspany. Śniadanko. Wyjście na przystanek. Jazda 504, a na-

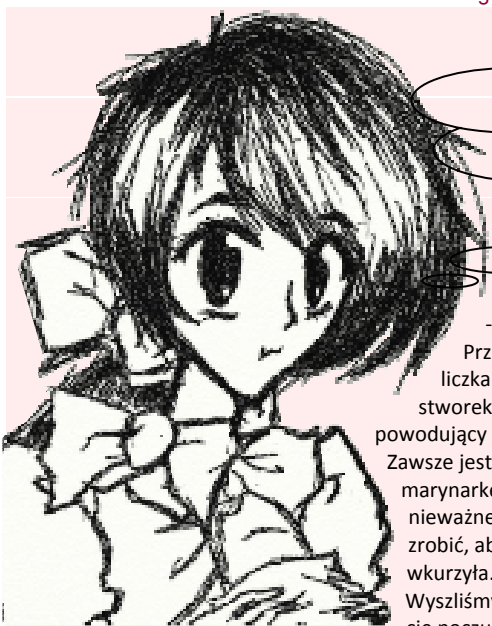
stępnie 136, doprowadziła mnie do celu podróży – domu dziadka. Nie myślcie że to jakaś chałta czy coś w tym stylu. Jestem na Ursynowie! Po obiadku poszedłem na stację „Stokłosy”. Po kilkuminutowej przyjemnej jeździe nowym składem wyszedłem na powierzchnię... Przeszedłem jeden przystanek piechotką w kierunku „Kabaty STP”. Wcześniej jednak zrobiłem przerwę na zdjęcia przy pętli „Os. Kabaty”. Miałem okazję zrobić zdjęcia kilku autobusom. Były to między innymi : 504, 192 oraz 166 a także 179. Po przerwie udałem się do STP Kabaty. Pewnie zastanawiacie się co to Kabaty STP to nic innego jak: Kabaty Stacja Tech-

niczno Postojowa, takie miejsce gdzie garażuje się wagony metra. Zmarłem troszeczkę, więc szybkim truchtem pobiegłem do stacji „Kabaty” i pojechałem stamtąd do stacji „Politechnika”. Akurat jechał autobus hybrydowy linii 188. Serce miłośnika komunikacji miejskiej kazało mi bieć to autobusu, wszakże, jak wiadomo, takich autobusów są u nas tylko 4 sztuki, więc trudno na taki trafić. Jechałem tym wspaniałym autobusem do Portu Lotniczego (miałem jechać do Pruszkowskiej...), z porty jechałem tym samym autobusem do Pruszkowskiej i następnie poszedłem do domu.

(CDN)

## ALICJA

**Czy wiecie co się stało z Disney-ową dziewczynką o blond włosach, która nosi niebieski fartuszek i ma bardzo bujną wyobraźnię? Nie? Oj, to musicie się o tym dowiedzieć – zapraszam do lektury.**



Dziwna jesteś.  
- Sam jesteś dziwny!  
Przedstawiam wam Króliczka. Jest to włochaty stworek podobny do zająca, powodujący wiele problemów. Zawsze jest ubrany w czerwoną marynarkę i nosi okulary. Ale to nieważne, teraz trzeba coś zrobić, aby Królowa się nie wkurzyła.  
Wysliśmy z lasu. Kurczę, wreszcie poczułam jak świeci słońce.

nerwowana, czy coś się stało?  
- Nie, nic mi nie jest – odpowiedziałam zmieszana. – Witaj, Królowo. Skoro masz słabe zdrowie, to czemu nie jesteś w łóżku?  
- To nic takiego. Po prostu chciałam popatrzeć na moje białe róże, które miały być przemalowane na czerwień. – Królowa zmarszczyła brwi i się głupio się do mnie uśmiechnęła. No tak, obiecywałam jej, że to zrobię, ale nagle, w momencie, kiedy miałam to zrobić, źle się poczułam i zemdlałam. Następnego dnia obudziłam się w łóżku w „ludzki” świecie. I dopiero co po raz pierwszy od tamtego czasu pojawiłam się w tym miejscu, zwanym Krainą Czarów. A jak już słyszeliście, to jestem Alicja. Tak, ta sama Alicja w Krainie Czarów, ale teraz jestem Alicją z Krainy Czarów.  
- Przepraszam Waszą Wysokość, ale w jakiś dziwny sposób Alicja nagle zniknęła i nie była w stanie przefarbować róż, proszę o wybaczenie, Wasza Wysokość.  
- Rozumiem cię Króliczku. Widzę, że naszą Alicję dużo ominęło. – Królowa wręczyła mi czerwoną kopertę z kokardą. Otworzyłam ją i wyjęłam z niej zaproszenia na bal.  
- A to, przepraszam, co to? Jestem zaproszona na bal?

- O tak. Jeżeli będziesz mieć problemy, to przyjdź, wiesz gdzie mnie szukać, prawda?

Dźwięk kół walących się o kamienne uliczki, ploteczek wygadanych par z sąsiedztwa.

Tik tak tik tak tik tak...

Otworzyłam oczy. Wokoło ciągle to samo. Czemu słyszę dziwne tykanie? Heh, nieważne. Nagle podeszła do mnie dziwna postać w czapce. To Króliczek. Chociaż był zamieniony w człowieka, musiał nosić jakieś nakrycie głowy, bo zostawały mu królicze uszy (które strasznie odstawały).

- Masz – powiedział i podał mi siateczkę z mandarynkami.

- Miały być 3, a kupiłeś 2!

- Spokojnie. Gdybym kupił 3, marudziłabyś, że prosiłaś o 4.

- Pffff..... – Otworzyłam siateczkę i wyjęłam jedną mandarynkę. Obrąłem ją i po kolei zjadałam jej kawałki. Właśnie myślałam o balu. Czy będzie Kapelusznik? A może odwiedzi nas też Kot Chesshire? Miejmy nadzieję, że Louis też przyjdzie... Ale to na razie nie problem. Teraz trzeba wytrzasnąć jakąś sukienkę, przecież w tym fartuszu na pewno nie pojawię się na balu. Wiem, pójdę do Królowej Vivaldi.

(ciąg dalszy nastąpi)

Tekst i ilustracje Linda Dyląg





Najbardziej zasłużeni wolontariusze, wychowankowie MDK „Ochota” to:

## XX WOŚP na OCHOCIE! (cd. ze strony 6)

Marcin Byrski – 2.024,67 zł  
 Kaja Adamowicz – 1.908,78 zł  
 Jakub Borkowski – 1.634,64 zł  
 Marek Bartecki – 1.475,40 zł  
 Anna Wen – 1.219,96 zł  
 Agnieszka Majka Dołęgowska – 1.158,06 zł  
 Katarzyna Stankiewicz – 1.122,45 zł  
 Zuzanna Kazana – 1.089,38 zł  
 Magdalena Kubowicz – 1.056,47 zł  
 Antonina Adamowicz – 1.056,00 zł  
 (Ojej ojej jednak tu jestem! Ale

coż nie mam zamiaru kasować tego pierwszego tekstu :D)  
 Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tegorocznego dzielnicowego XX Finału WOŚP, władzom Dzielnicy za przekazanie przedmiotów do licytacji, CH Atrium Reduta za współpracę, wolontariuszom, zespołom występującym oraz wszystkim gościom przebywającym tego dnia w Centrum. Suma, jaką udało nam się zebrać, to nasz wspólny ogromny

sukces i cegiełka dołożona do całej akcji WOŚP.

Realizowały:  
 Redaktor Kasia  
 oraz SuperNova



## WOŚP- OKIEM REPORTERA-WOLONTARIUSZA

Dwudziesty, jubileuszowy finał najgłośniejszej orkiestry świata odbył się jak co roku w drugą niedzielę stycznia. Korniszonowa redakcja oraz wszyscy MDK-owcy tłumnie stawili się w sztabie WOŚP w Centrum Handlowym Atrium Reduta. W tym roku ja również po raz pierwszy dołączyłem do załogi wolontariuszy MDK. Zawsze marzyłem o tym, aby zbierać pieniądze dla chorych dzieci, którym pomaga orkiestra Jurka Owsiaaka. O godzinie 10 ruszyłem na "łowy", jednak na początku ludzie dosyć niechętnie wrzucali pieniądze do puszki. Potem było już

lepiej i puszka powoli zapełniała się datkami, również dzięki moim znajomym, którzy wrzucili kilkadziesiąt złotych. Mimo, że trzeba było kwestować minimum 6 godzin to czas bardzo szybko minął. Pod koniec zbiórki jeden pan wręczył mi plastikowy woreczek, w którym znajdowało się 20 złotych w dziesięć, pięć, dwu i jedno groszowych monetach, a także 11 eurocentów, 20 pensów Brytyjskich i 52 centy Amerykańskie. W ciągu całego dnia zebrałem 249 złotych. Nieźle jak na pierwszy raz. Mam jednak nadzieję, że w przyszłym roku uda mi się podwoić zebraną kwotę. Już nie mogę się doczekać!

Piotr Maj

## Wywiad z Barbarą – moją babcią

*Kiedy zastanawiałem się, z kim z dorosłych mogę przeprowadzić wywiad, od razu pomyślałem o swojej babci. Dla mnie to wyjątkowa osoba. Chciałbym, żebyście i Wy podzieliли swoją opinię.*

Mateusz Wach, kl. 2 A LXIX LO

**Mateusz:** Witaj babciu. Czy masz trochę czasu, by porozmawiać ze swoim wnukiem?

**Babcia:** No, oczywiście, ale o czym mamy rozmawiać?

**Mateusz:** O życiu...

**Babcia:** To może zająć nam sporo czasu! (śmiech)

**Mateusz:** Pamiętasz swoje dzieciństwo, szkołę, przyjaciół? Miałaś jakieś hobby?

**Babcia:** No, pamięć jeszcze mi dopisuje, ale to są odległe czasy. Zaraz po wojnie mieszkaliśmy na Dolnym Śląsku. Szkoła? To

Był taki budynek obok kopalni, lubiłam do niej chodzić. Najchętniej uczyłam się chemii, wszyscy w klasie ode mnie ściągali zadania. W czasie wolnym słuchałam radia, czytałam książki, sportykałam się z przyjaciółmi i oczywiście – pomagałam w domu, opiekując się młodszym bratem. Dzieciństwo podobne do innych... Uprawiałam gimnastykę i interesowałam się muzyką poważną.

**Mateusz:** Z tego, co wiem, jednak nie chemia stała się twoją pasją życiową, tylko zupełnie inna dziedzina?

**Babcia:** No, tak. Poszłam w zupełnie innym kierunku, skończyłam Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego z tytułem magistra. Praca z dziećmi stała się moją pasją i zawodem.

(Ciąg dalszy wywiadu w następnym numerze)

## Słownik Wyrazów Dobrych:

### BABCIA

"Babcia to wielofunkcyjne pogotowie rodzinne." (Józef Bulatowicz)

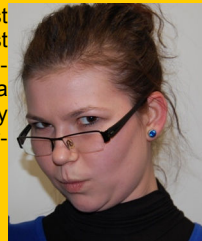
Z okazji minionego niedawno święta naszych babć w lutym numerze Korniszona wspólnie z wychowankami Mdk-owskiego Klubu X, pochyliliłam się nad definicją tego jakże ciepłego słowa, a oto co wyszło z naszych, rozważań, rozmyślań i małych dyskusji. Z czysto rodzinnego punktu widzenia wnuczka BABCIA to mama taty lub mamy. Mieszka zwykle gdzieś w niedalekiej okolicy z uwagi na częstotliwość korzystania rodziców z jej pomocy. Bywa też tak, że jej miejsce zamieszkania jest znacznie oddalone, aby dzieci miały dla urozma-



icenia gdzie spędzać ferie i wakacje. Nie ulega wątpliwości, iż w opinii wnuczków jest najlepszym człowiekiem na mi. Zawsze z otwartymi ramionami wita stęsknione wnuczka, obdarowuje prezentami oraz zaprasza na smaczne obiadki i desery. Na przeziębienie ma „magiczny” specyfik do tego robi najlepszą na świecie herbatkę z miodem i okiem malinowym, która łagodzi wszystkie smutki i zmartwienia. Jednak w ostatnich latach stereotyp babci znacznie się zmienił. Pięknym, ale rzadko spotykanym widokiem jest Babcia siedząca w bujnym fotelu, która robi na drukach kolejny szalik lub wyszywa serwetki. Dzisiejsze Babcie są wiecznie młode, pełne energii, zbadane i śliczne. Chętnie wybiorą się z wnuczkami do kina, na spacer, na lody, odprowadzą do szkoły, pomogą w odrabianiu lekcji. Zawsze wysłuchają i doradzą nawet w najtrudniejszej sprawie. To skarbnice wiedzy o życiu, wartościach i nikt tak jak one nie potrafi dotrzymać tajemnic. Do Babci można zawsze zadzwonić lub napisać sms, a nawet porozmawiać przez Internet. Babcia w oczach wnucząt jest doskonałym dopełnieniem tego, czego nie umieją lub nie mają czasu dać rodzice. Jest ratunkiem i bezinteresowną pomocą, zawsze pocieszy i doda otuchy w każdej sprawie... dlatego Kochajmy nasze babcie, dbajmy o ich samopoczucie, a z okazji święta Babci i Dziadka, życzymy im dużo, zdrowia uśmiechu i już tradycyjnie pociechy ze wspaniałych wnucząt. Ściskam Was Kochani Korniszona-Czytelniczy, proszę, abyście radością i optymizmem powoli wzbudzali ze mną wiosnę i ciepłotę.

Wasz nowy słownikopis:

Doktor Zrehabilitowana Korniszona Kisz-Zieleńska





## KORNISZONKI z SP 264 NA WOŚP

Występy na WOŚP-owej scenie to dla nas zawsze wielkie wydarzenie



dacji Jurka Owsiaika.

A my z całą ekipą Ochockiego MDK znowu wystąpiliśmy na scenie – i jak zwykle, było to dla nas wielkie przeżycie. Oj, działo się, działo! Od talentów roilo się na scenie. Byli z nami uczniowie nawet klas pierwszych, co nas bardzo cieszy!

Gimnastyczki wyginające się niczym

Wielka orkiestra Świątecznej Pomocy pod Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego zagrała 8 stycznia po raz dwudziesty.

I my zagraliśmy z pompą! W zawsze gościnnym CH Reduta zbieraliśmy na



Dla nas wiek jest nieważny - zawsze jesteśmy razem

zakup najnowocześniejszych urządzeń dla ratowania życia

Zawsze razem...



wcześniaków oraz pomp insulinowych dla kobiet ciężarnych z cukrzycą, bo „zdrowa mama, zdrowy wcześniak, zdrowe dziecko”. Nasze występy na WOŚP-owej scenie dzięki organizacji MDK Ochota stają się tradycją. Znowu mogliśmy spotkać Olę Szwed z Erykiem Dudą-Gawrońskim, którzy całą niedzielę prowadzili licytację i zachęcali wszystkich do pomocy Fun-



Nasi prowadzący spisali się na medal...

guma, hiphopowe i dyskotekowe tańce obok wspólnego kołędowania. Czyli zapewniliśmy dla każdego coś miłego. Było super! Chcielibyśmy to przeżyć jeszcze raz! I nie jest ważne tak naprawdę, ile zebraliśmy pieniędzy – ważne, że mogliśmy pomóc, bo „człowiek nie istnieje bez drugiego człowieka”. Dziękujemy Dyrekcji Młodzieżowego Domu Kultury Ochota Pani Annie Szwed i wszystkim współpracownikom



Nasze gimnastyczki zawsze są chętne do pomocy...



W rytmie hiphopu...

za zaproszenie na wspólną scenę, a naszemu Panu Dyrektorowi i nauczycielom za to, że zawsze są razem z nami. Tradycyjnie zapraszamy też do naszej galerii WOŚP-owej sceny.



i disco-dance.

Wszędobylskie, z wielkimi serduchami Korniszonki z SP 264

W Stronę Wartości

## POMÓŻMY MIKOŁAJOWI!!!



**Drodzy Korni-Czytelnicy.**

Rodzice 15-letniego Mikołaja zgłosili się do naszej redakcji z prośbą o pomoc w uzyskaniu wsparcia dla swojego syna, który od czerwca zmaga się z nowotworem kości udowej. Chemioterapia w jego przypadku nie przyniosła oczekiwanych rezultatów i konieczna była amputacja prawej nogi.

Obecnie Mikołaj jest pod opieką Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie, gdzie przechodzi dalsze leczenie z powodu przerzutów nowotworu na płuca. Aby ułatwić i pomóc Mikołajowi w normalnym funkcjonowaniu niezbędny jest zakup specjalistycznej protezy z aktywnym stanem kolano-

wym i długotrwała rehabilitacja. Niewykluczone, że konieczna będzie hospitalizacja poza granicami kraju, która jest niezwykle kosztowana. W imieniu Mikołaja, rodziców Moniki i Jacka Sobkowskich zawracamy się do wszystkich osób dobrego serca o pomoc. Każde wsparcie pomoże Mikołajowi odzyskać sprawność.

**Wpłaty możecie kierować na konto:  
Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”  
ul. Łomianańska 5, 01-658 Warszawa  
BPH SA o/ Warszawa  
15 1060 0076 0000 3310 0018 2615**

**Koniecznie z dopiskiem 15598 Mikołaj Sobkowski darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.**



## ODLOTOWA RUBRYKA SPORTOWA

W tym roku, o czym wszyscy dobrze wiemy, czeka nas ważne i, miejmy nadzieję, niezapomniane wydarzenie sportowe - Euro 2012. Żeby jednak „niezapomniane” oznaczało piękne wspomnienia - musimy zadbać, żeby igrzysk nie zakłócały popisy inne niż sportowe...  
Dlatego w „Korniszonie” zaczynamy publikować

### PORADNIK

### DOBREGO KIBICA!

Serdecznie chcemy Was zaprosić do czytania naszych artykułów, przemyśleń i informacji o sporcie. Artykuły będą dotyczyć zbliżającego się Euro 2012, dyscyplin sportowych i wszystkiego co związane jest z emocjami i zapałem sportowym!

Są dwa rodzaje kibicowania. Jednym, do którego nie zachęcamy jest zrobienie tak zwanej „rozróby”, „chaosu” lub dla autorów zachowania „dobrej zabawy”, co się często zdarza na przykład w piłce nożnej, bo młodzież ma różne głupie pomysły. Jednakże nalegamy, by każdy czytelnik nawet w razie przyplwy emocji kibicował bezpiecznie (dla siebie i innych) :). Można kibicować każdemu – lecz ważne aby dla nas na pierwszym miejscu były reprezentacje Polski z każdej dyscypliny. Kibicując pomagamy naszym sportowcom, gdyż wtedy mają więcej wiary w zwycięstwo, są bardziej pewni siebie. Obecnie dużo



Polaków kibicuje piłce nożnej. Zwykle wszystkie miejsca na stadionach są zajęte, a nawet często ilość kibiców na stadionie bije rekordy. Lecz polscy piłkarze nawet przy pełnych stadionach nie grają lepiej, co na szczęście się powoli zmienia (reprezentacja coraz więcej razy wygrywa, a Legia Warszawa i Wisła Kraków są w 1/16 Ligi Europejskiej). Więc musimy kibicować i cierpliwie czekać na sukcesy sportowe. Pamiętajcie – praca, praca i jeszcze raz praca, a dobre wyniki same przyjdą. Wam również życzymy wielkich sukcesów w sporcie, nauce i innych dziedzinach! A już w następnym numerze opis i informacja na temat grupy A na Euro 2012. Serdecznie zapraszamy do czytania!

Maciek Grzegorzcyk i Krzysiek Szybczyński :)

# GAMEWALKER

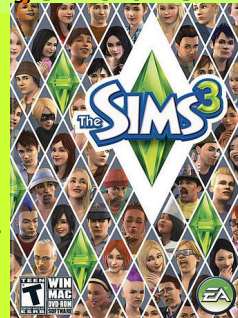
redaktor Krzysztof Polański

### The Sims 3 zwierzaki

Witam po sporej przerwie, w kolejnej kultowej grze. Ten dodatek był jednym z najbardziej oczekiwanym przez fanów simów. Jak zwykle tworzymy rodzinę i zwierzaki. Dostępne są: psy, koty, jaszczurki i – uwaga, uwaga – konie! Pojawiły się dopiero w trzeciej części, w 2 ich nie było. Jeśli się pytaacie czemu nie ryby, to dlatego, że bez

tego dodatku ryby także są w simach. Ale wróćmy do koni. Jest dostępny specjalny koń, czyli jednorożec. Może on pobłogosławić i odwrotnie. Nie wiem jak go zdobyć, być może jest kod na tego konia. Są także dostępne nowe cele życiowe (na Nowy Rok jak znalazł!). Mieszkamy nie w zwykłym mieście simów, lecz w nowoczesnej wsi. Dostępne są nowe cechy (dla zwierzaka), a oto

jedna z nich: najlepszy przyjaciel. Ponadto możesz być zwierzakiem lub mieć zwierzaka! Mam nadzieję że zapełniłem temat simów. Zachęcam do zakupu gry (ale wcześniej koniecznie musisz mieć normalne *The Sims 3!*). Jest ona przeznaczona dla użytkowników od 12 lat, nie wiem dlaczego?  
**Pozdrawiam kolegów i koleżanki z klasy III b ze szkoły 175.**



## KĄCIK MUZYCZNY

### Czy muzyka łączy pokolenia?

Tak! Mimo że czasami nie zdajemy sobie sprawy jak bardzo to stwierdzenie jest słuszne. Patrząc od samego początku, czyli od narodzin, śmiało można stwierdzić, że dźwięki muzyki towarzyszą nam w każdym momencie, a dzięki komu? Dzięki starszym pokoleniom, to rodzice uformowali nam jakieś pojęcia na ten temat, zasiali załóżkę naszych upodobań. Poprzez to, że sami słuchali swoich ulubionych utworów w obecności młodszych sprawili, że dźwięki

te zagnieździły się w naszej duszy. Dopiero z czasem, gdy dorastamy zaczynają one być zagłuszone, gdyż formują się w nas nasze własne gusta, zaczynamy eksperymentować. Zdarza się nawet, że wieku młodzieńczym zaprzeczamy temu, że muzyka „dorosłych” nam się podoba i wybieramy zupełnie inne gatunki, przechodzimy z rocka na pop, z metalu na bluesa, potem jednak dochodzi się do wniosku, że jednak te pierwsze nasze piosenki nie były złe, że uwielbiamy to co było, że raz zasiane ziarno, które wykiełkowało nie idzie całkowicie na straconie. Powracamy do korzeni i tak po tym okresie buntu odkrywamy ile mamy wspólnego z rodzicami czy dziadkami. Ale moment, moment, znów cofnijmy się momentu dorastania. Historia może potoczyć się zupełnie inaczej. Bywają wspaniałe przypadki kiedy to młodsze pokolenie przejmując po starszych gust muzyczny i się go trzyma cały czas, bez buntu, bez zaprzeczeń, owszem eksperymentuje z inną muzyką, ale nie

### Redaktor meloman Asia Baranowska

wyrzeka się korzeni. Jaka duma musi wtedy rozpierać rodziców kiedy pociecha całe życie śledzi losy swoich ulubionych muzyków wraz z nimi. Ale przecież nie tylko na tym opiera się stwierdzenie, że muzyka łączy pokolenia. Przez przypadek możemy odkryć to ile wspólnego mamy z ludźmi o 20, 30 lat starszymi od nas i niekoniecznie musi to być nasza rodzina. Wyprawa do domu znajomej pokazała mi to w 100 procentach, co odkryłam na półce w salonie? Stare płyty gramofonowe z muzyką bliską mojemu sercu! Co się potem okazało należały nie do niej, lecz do jej rodziców. Zdziwienie w ich oczach kiedy dowiedzieli się, że znam większość utworów było bezcenne. I tak znaleźliśmy wspólny język! Pokolenia się połączyły dzięki muzyce z lat ich młodości. Ale przecież to też może iść w drugą stronę, ile razy tak jest kiedy to starszym podoba się muzyka współczesna preferowana przez większość młodzieży. Na potwierdzenie tego mogę zapewnić, że

w Internecie roi się od zdjęć z koncertów na których widać młodzież i dorosłych bawiących się razem przy dźwiękach ulubionej muzyki, i to nie są fotomontaże! Atmosfera w takich miejscach jest niesamowita, polecam! Musimy więc pamiętać o tym by zarażać ludzi dobrymi wibracjami, bo przecież w przyszłości to my będziemy starszym pokoleniem i od nas będzie zależeć to czy muzyka naszych lat przetrwa. A teraz powrót do przeszłości... W lutym 1939 roku miało miejsce ważne wydarzenie dla polskiej sceny muzycznej, urodził się Czesław Niemen, polski piosenkarz i autor tekstów piosenek, które są przykładem właśnie tego, że muzyka łączy pokolenia, bo kto nie zna chociaż jednego jego utworu? Jedyne chyba ten dla kogo nie ma ona najmniejszego znaczenia. Tak, więc Korniszowcy, nie sugerujcie się w muzyce tym co teraz jest modne a znajdźcie muzykę w sobie, bo „Dziwny jest ten świat” (Czesław Niemen) i może was to pozytywnie zaskoczy!





# KISZONKA COOLTURALNA

## ŻYCIE W KARNAWALE, KARNAWAŁ W ŻYCIU

W średniowieczu obrzędy karnawałowe były zjawiskiem bardzo popularnym. Poza karnawałem jako takim każde święto feudalno-państwowe czy kościelne miało swój ludowy odpowiednik oparty na śmiechu. Ta ludowo-jarmarczna część obchodów była w dużym stopniu uświęcona przez tradycję. Do tego typu obchodów możemy zaliczyć odpusty, których ludowym odpowiednikiem był jarmark. Także zwykłe „hulanki” nie mogły odbyć się bez elementu śmiechu – popularne było wybieranie „króla i królowej śmiechu”. Tego rodzaju formy obrzędowo-widowskowe funkcjonowały we wszystkich krajach Europy średniowiecznej, lecz w szczególnie rozwiniętej formie w krajach romańskich, między innymi we Francji.

Karnawał u swych podstaw różnił się od samych świąt, ponieważ podstawową jednostką ich organizacji był właśnie śmiech. Karnawał to moment, w którym pokazywany był pozakościelny i poza-państwowy aspekt stosunków międzyludzkich, świata, i samego człowieka. Była to swoistego rodzaju druga strona rzeczywistości, drugi świat i drugie życie, w którym uczestniczyli wszyscy ludzie tamtej epoki. Co więcej – to chwila, kiedy społeczność średniowieczna, nie tylko uczestniczy w świecie karnawału, a po prostu żyje. Porządek karnawału staje się zatem porządkiem życia na ten moment.

Bachtin zauważył, że ta dwoistość funkcjonowała już w plemionach pierwotnych; w folklorze ludów pierwotnych istniały obrzędy, kultury „poważne” – wymagające powagi ze względu na organizację święta, z drugiej zaś strony – obrzędy mające na celu wyśmiewanie bóstwa. To nazywane jest śmiechem rytualnym. Co jest istotne, w ustroju ludzi pierwotnych, który jest ustrojem przed-klasowym i przed-państwowym, zarówno ta część, oparta na powadze i oddawaniu czci, jak i ta mająca wyśmiewać bóstwa, była jednakowo uświęcona, oficjalna. Dwoistość obrzędów przetrwała znacznie dłużej. Przykładem mogą być rzymskie saturnalia czy średniowieczne karnawały. Antyczny Rzym to miejsce, gdzie ustrój jest

już ukształtowany, zarówno system państwowy, jak i klasowy. Pełne równouprawnienie elementu powagi i śmiechu staje się niemożliwe. Dlatego właśnie wszystkie formy śmiechu przechodzą na stronę nieoficjalności, stoją w swoistej opozycji do oficjalnych świąt.

W kulturach pierwotnych śmiech rytualny, jak sama nazwa wskazuje, funkcjonował w obrębie kultu. W średniowieczu moment śmiechu nie funkcjonuje w obrębie liturgii chrześcijańskiej, choć w pewien sposób ma z nią pokrewieństwo na bazie genety. Obrzędy karnawałowe, zorganizowane na bazie pierwiastku śmiechu, uwolnione są od dogmatyzmu, mistyki, nabożności, w związku z tym tak naprawdę pozbawione są charakteru magicznego, a także modlitewnego, często są po prostu parodią kultu kościelnego. Są groteskowe, bluźniercze, obrazoburcze, dopuszczają się profanacji – tworzą świat na opak.

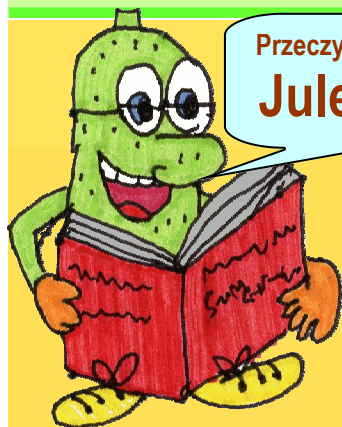
Karnawał i wszystkie jego przejawy w różnych innych formach ze względu na zmysłowy charakter są bardzo blisko spokrewnione z formami artystycznymi, które nazwać możemy teatralno-widowskowymi. W średniowieczu wiele wydarzeń teatralno-widowskowych ciążyło ku ludowo-jarmarcznej kulturze, czyli kulturze karnawału właśnie. Jednak ten prawdziwy tron kultury karnawałowej nie jest strictly artystyczny – w ogóle tak na prawdę nie wchodzi w obręb sztuki. Jest pewnym pograniczem między życiem jako takim a sztuką, jest życiem zorganizowanym wedle wzorca zabawy. W karnawale nie ma widzów i aktorów, nie ma instytucji sceny – karnawału się nie ogląda, w karnawale się czynnie uczestniczy. To doświadczenie nie jednostkowe, a społeczne, powszechne. Od króla do żebraka każdy żył w karnawale. Dopóki trwa karnawał, żaden inny porządek życia nie obowiązuje, jest tylko karnawałowa wolność. To ustrój przeciwstawiony zwykłemu porządkowi, lecz mający sens jedynie w zestawieniu z nim.

To co jest charakterystyczne dla średniowiecznej formy karnawału, to błażni i głupcy. Te postaci były w codziennym, niekarnawałowym życiu swoistym utrwaleniem zasad karnawału

– codzienni nosiciele karnawału. Nie byli jednak aktorami odgrywającymi swą rolę na scenie. Sam fakt bycia błaznem sprawia, że jego życie składa się z normalnego, oficjalnego życia i życia karnawałowego. W ich przypadku te dwa aspekty są na siebie nałożone, współistnieją równoległe cały czas, są nierozłączne.

Współcześnie rolę błaznów i głupców przejęli, w nieco zmodyfikowanej formie, tak zwani „celebryci”. Choć w uzusie językowym termin ten jest używany jako synonim „gwiazdy” nie jest to jednym i tym samym. Przyjmując definicję Daniela Boorstina „Celebryta to osoba, która jest znana z tego, że jest znana”. Odnosi się do osoby często występującej w środkach masowego przekazu, która wzbudza zainteresowanie mediów, lecz nie ma to związku z wykonywanym przez nią zawodem ani z jej dokonaniem na przykład na rzecz kultury czy sztuki. Celebryci to osoby, które zyskały sławę i popularność jawnie łamiąc zasady życia codziennego, które wyszły poza oficjalne ramy, czyli dopuściły się zachowań o charakterze karnawałowym w czasie zwykłym. Stają się swoistymi „królami karnawału” dnia codziennego. Tym samym ich pozycja społeczna zmienia się z dnia na dzień – stanęli na piedestale w jednym rzędzie z elitą towarzyską. Aby się na nim utrzymać muszą nadal łamać zasady, przeciwstawiać się przyjętym normom moralnym. Nawet wykonywane przez nich zwykłe, codzienne czynności nabierają charakteru zabawowego – wszystko co robią jest „ku uciesze gawiedzi”. Co za tym idzie w ich życiu, tak jak średniowiecznych błaznów i głupców, występuje ten sam dualizm. Wątek oficjalny i karnawałowy nakładają się na siebie, współistnieją.

Pamiętać trzeba, że karnawał jest życiem świętecznym – nie trwa non stop. Ta „święteczność” jest istotną cechą wszystkich średniowiecznych form śmiechu. Karnawał, mimo iż nie ma charakteru religijnego, przypada po Bożym Narodzeniu a przed Wielkim Postem – jest uwzględniony w roku liturgicznym. (CDN!) **Aleksandra Szwed**



Przeczytaj, bo warto, czyli  
**Julek Poleca**

Jest to książka o przygodach chłopca, sieroty, który mieszkał w XIX wieku w miasteczku St. Petersburg nad rzeką Missisipi w Północnej Ameryce. Chłopiec ten był niegrzecznym urwisem, który zawsze tryskał humorem i nigdy

się nie nudził. Tomkiem, jego bratem Sidem i kuzynką Mary opiekowała się jego ciocia.

Wiem, że autor Mark Twain miał bardzo podobne i ciekawe życie jak Tomek. Bardzo wczesnie stracił ojca – już w naszym wieku (12 lat) musiał pracować. Zarabiał jako chłopiec na posyłki, ale potem pływał na parostatkach po rzece Missisipi, był też poszukiwaczem złota, pracował w kopalni srebra.

Przygody Tomka są w pewnym stopniu zaczerpnięte z życia autora.

Tomek to chłopiec, z którym "można konie kraść", z takim kumpłem nie tylko nie można się nudzić, ale zawsze

też można liczyć na jego pomoc, bo ma bardzo dobre serce.

Najbardziej ubawiłam się, czytając o tym, jak Tomek malował płot. Musiał to robić za karę, bo wagarował i wdał się w bójkę. Ciocia Polly kazała mu malować płot i nie była to fajna praca, bo było gorąco, malowanie było żmudne, a poza tym Tomek nie bardzo lubił robić to, co mu akurat każą.

Wykorzystał, więc sprytnie zainteresowanie kolegów tym, co on robi i uknuł tak intrygę, że nie tylko malowali płot za niego, ale nawet mu za to płacili! Książka ta zaliczana do przygodowych, jest wspaniała i czytelnik nie nudzi się podczas lektury! Powstała na długo

przed „Mikołajkiem”, „Koszmarnym Karolkiem” i innymi książkami o urwisach. Jest inna niż wszystkie książki, bo jej fabuła osadzona jest w XIX wieku, kiedy nie było telewizji, gier wideo i PSP. Jednak emocje i relacje między rówieśnikami były podobne, przez co jest to dla mnie powieść ponadczasowa – więc gorąco ją polecam! Kończąc nadmienię, że teraz mam zamiar przeczytać inną podobną książkę Marka Twaina, można powiedzieć, że następną część pt. „Przygody Hucka Finna” i wiem, że zabawa będzie wspaniała

*Wspomagająca dzielnego Julka –  
Martyna Kotowska*



## PAŁAC KULTURY I NAUKI



Nie ma chyba nikogo, kto by nie znał Pałacu Kultury i Nauki. Ten potężny, monumentalny wieżowiec góruje nad centrum Warszawy już od lat 50. XX wieku. W tym roku mija 60 lat od rozpoczęcia jego budowy. Pałac, noszący pierwotnie imię Józefa Stalina, jest darem Związku Radzieckiego dla odbudowującej się po zniszczeniach wojennych stolicy. Dodajmy darem dość kłopotliwym.

Pod budowę pałacu wyburzono około 200 kamienic! Niektóre z nich przetrwały wojnę i nie były nawet bardzo zniszczone. Poza tym usytuowanie gmachu w ścisłym centrum miasta kompletnie zaburzyło przedwojenny układ ulic w tej części Śródmieścia. Przystały istnieć skrzyżowania ulic: Marszałkowskiej z Chmielną, Sienną, Złotą, Moniuszki oraz ulica Sosnowa przebiegająca

dokładnie przez środek Pałacu. Miał on stać się również symbolem sowieckiej dominacji nad Polską. Budowę rozpoczęto w 1952 roku, zakończono 3 lata później w roku 1955. Wokół budynku wytyczono ogromny plac Defilad, na którym miały odbywać się parady, defilady i pochody pierwszomajowe. W tym celu zbudowano kamienną trybunę od strony ulicy Marszałkowskiej. Pałac stał się najwyższym wieżowcem w Polsce a dru-

gim, co do wielkości w Europie; wraz z iglicą mierzy ponad 230 metrów wysokości! Co więcej, mimo, że powstało w naszym mieście wiele nowoczesnych wysokościowców, żaden z nich nie dorównuje jeszcze pałacowi wysokością. W Pałacu Kultury i Nauki jest 3288 pomieszczeń. Gdyby ktoś chciał w każdym z nich spędzić jedną noc, zajęłoby to mu 9 lat!

**Cd. w następnym numerze...**



## EKO KORNISZON

W dzisiejszym Eko Korniszonie w kilku punktach dowiesz się jak oszczędzać wodę.

**Po pierwsze** bierz 15-minutowy prysznic zamiast kąpeli w wannie. Zaoszczędzisz dzięki temu dużo wody.

**Po drugie** magazynuj wodę używaną do mycia owoców i warzyw. Możesz np. wykorzystać ją do podlewania kwiatów. To samo dotyczy wody, w której gotujesz jajka.

Schłodzona, pełna substancji uwolnionych ze skorupki, świetnie służy domowym roślinom. **Po trzecie** nie spłukuj śmieci w toalecie, wyrzucaj je zawsze do kubła i nieczyści pod bieżącą wodą odpadków zlewozmywakowego sitka.

Ustawaj je do pojemnika, który będzie twoim kompostownikiem. Dodatkowo zamiast rozmrażać w ostatniej chwili jedzenie pod bieżącym strumie-

niem, przełóż je dzień wcześniej do lodówki. Wodę można też oszczędzić kupując specjalne części np. perlator – element z drobnej siatki nakładany na końcówkę wylwki baterii. Zwiększa strumień wody, a jednocześnie ogranicza jej zużycie do 30% (wszystko dzięki powietrzu pod ciśnieniem). Można też zamontować w toalecie dzielony przycisk spłuczki, tzw. dwutakt, dzięki któremu można spłukiwać muszlę połówką objętości. Jego oszczędność minimum 3 litrów wody. Równie efektywnym rozwiązaniem jest zamontowanie przycisku z funkcją „stop”, który przerwie spłukiwanie po ponownym jego naciśnięciu. Żeby oszczędzić wodę można też zainstalować pompę cyrkulacyjną. Zakłada się ją nie w mieszkaniach, lecz domach jednorodzinnych. Zapewnia stałą, odpowiednio wysoką temperaturę wodzie krążącej w instalacji podgrzewanej np. kotłem gazowym. I to na tyle z dzisiaj w następnym numerze dowiesz się jak oszczędzić prąd.

Wasza Ekoredaktor Arletta

## KORNIPEDIA ZIELONA ENCYKLOPEDIA

**Lutowanie** – jedna z metod trwałego łączenia metali za pomocą metalowego spoiwa nazywanego lutem o niższej temperaturze topnienia od temperatury topnienia łączonych elementów. Lutowanie trzeba prowadzić w temperaturze wyższej od temperatury topnienia lutu lecz nie w temperaturze wyższej niż temperatura topnienia łączonych elementów. Dzięki temu lut topi się a łączone elementy są w

stałym połączeniu. Trwałe połączenie powstaje w wyniku kohezji. Jest kilka rodzajów lutowania: lutowanie twarde, miękkie i wysokotemperaturowe. Procesem odwrotnym dla lutowania jest rozlutowywanie.



By Manga

KoRNIPeDia®

Zieleń

Śmiech

Marian (Imię)

Mateusz Rosiak

## ODJAZDOWY KOMIKS REDAKTORA KRZYSIA J.

Miłość spada na człowieka zniecacka...



## Rzarufka

**Za czym tęsknimy gdy zbliżają się walentynki? Nie, nie za tym! Oczywiście tęsknimy za Rzarufką! Z światłem które niesie, oświetlając szarą drogę naszego życia... Nie oszukujmy się! Gdy bierzesz do ręki Korniszona - co czytasz najpierw? Szczerze? ...No właśnie! Nasze cudowne dżolki!** Redaktor-Elektryk Kasia Stankiewicz



**Zakochana para** siedzi na ławce w parku a obok siedzi jakiś emeryt. Młodzi co chwilę się całują. Dziewczyna mówi do chłopaka: paluszek mnie boli, no to on cmok w paluszek, a ona: o, już nie boli, za chwilę: czółko mnie boli, no to on ją cmok w czółko, a ona: o, już nie boli, za chwilę ona znów mówi: usta mnie bolą, no to młody cmok ją w usta, ona: o już nie bolą... W końcu dziadek, taki zde gustowany, już nie wytrzymał i krzyczy: - A hemoroidy pan leczysz?!

### Rozmowa w pracy:

Moja żona jest cudowna. Wieczorem, gdy wracam z pracy, ona całuje mnie, pomaga się rozebrać, zdejmuję mi buty, zakłada kaptcie i gumowe rękawiczki.

- A po co gumowe rękawiczki?
- Żeby wygodniej mi się myło naczynia.

Pewien profesor przedstawia wykład o miłości połączony z prezentacją slajdów. Mówi, iż miłość bywa bardzo różna, można na przykład wyróżnić miłość kobiety do mężczyzny... Studenti krzyczą: - Chcemy zobaczyć slajdy! Jednak lektor mówi dalej - jest jeszcze miłość kobiety do kobiety i... Studenti znowu przerywają prosząc o pokaz slajdów. Profesor nie zwraca na to uwagi i wymienia kolejny typ miłości: mężczyzna kocha mężczyznę. Stuchacze znowu podnoszą głos: Chcemy zobaczyć slajdy! Slajdy, slajdy, slajdy! Poczekajcie chwileczkę... można wyróżnić jeszcze, zupełnie inny rodzaj miłości... Mianowicie miłość do ojczyzny .. O, i tu możecie popatrzeć na slajdy! - rzekł dumnie profesor.



## WALENTYNKOWE PRZEPOWIEDNIE „KORNISZONA”



### BARAN [21.03-20.04]

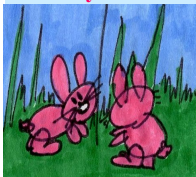
Barany, jak to Barany, są uparte. Dlatego trudno im znaleźć miłość. Drogie Baranki, nie rozpaczajcie. Na pewno już niedługo znajdziecie Waszą połówkę. Twoja miłość puści do Ciebie oczko, rozglądaj się

cierpliwie dokoła. **Wymarzona dziewczyna lub chłopak: Strzelec.**



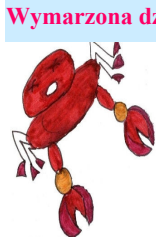
### BYK [21.04-21.05]

WALENTYNKI, WALENTYNKI dla chłopczyka i dziewczynki! Oj, Byki, pora zabrać się do roboty. Byki zawsze traktują wszystko poważnie. Dlatego poważnie traktują miłość. A Twoja miłość po prostu napisze Ci coś w zeszycie albo wyśle e-maila. **Wymarzona dziewczyna lub chłopak: Waga**



### BLIŹNIĘTA [22.05-20.06]

Bliźnięta często zmieniają partnerów/partnerki jak rękawiczki. Po prostu lubią zmiany lub są bardzo kochliwe. Dlatego trzeba na nich uważać, żeby komuś nie złamali serca. Może to właśnie się stać w WALENTYNKI. **Wymarzona dziewczyna lub chłopak: Rak.**



### RAK [21.06 – 22.07]

Będziesz mieć duże powodzenie. Ale na prawdziwą miłość musisz poczekać. Rozglądaj się w dzień WALENTYNEK! Może ktoś puści Ci oko. Spróbuj, zawsze warto zaryzykować. A jeśli to naprawdę ten

lub ta wymarzona. **Wymarzona dziewczyna lub chłopak: Bliźnięta.**



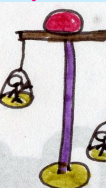
### LEW [23.07 – 22.08]

Tak! Wreszcie ktoś, kto Ci się podoba zwróci na Ciebie uwagę. Zapyta o godzinę, może niechący podstawi nogę i przeprosi. Najpierw zastanów się, czy szukasz miłości, czy tylko zabawy. Ale na pewno to będzie ktoś wartościowy. Spróbuj. **Wymarzona dziewczyna lub chłopak: Skorpion.**



### PANNA [23.08 – 22.09]

Bądź sobą. Zaslugujesz na kogoś, kto spełni Twoje oczekiwania. A że lubisz zwracać na siebie uwagę, nie będzie to trudne. Może to właśnie w walentynki spotkasz tę wymarzoną i wyśnioną osobę. **Wymarzony chłopak lub dziewczyna: Ryby.**



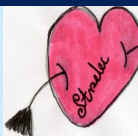
### WAGA [23.09 – 23.10]

Bez trudu zdobędziesz każdego, kto wpadnie Ci w oko. Jesteś niezłym modliszka. Tylko bądź szczerzy/a. Każdy to doceni. Wyślij walentynkę, może ona być początkiem czegoś wielkiego. **Wymarzony chłopak lub dziewczyna: Byk.**



### SKORPION [24.10 – 21.11]

Niemal na każdym kroku będziesz się zakochiwać. Ale wszystkie znajomości niestety okażą się tylko przelotne. Bądź trochę miłszy/a. To ci dobrze zrobi. Z uśmiechem na twarzy zaskarbisz sobie grono życiowych. **Wymarzony chłopak lub dziewczyna: Lew.**



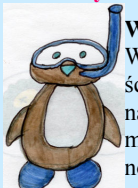
### STRZELEC [22.11 – 21.12]

Ktoś zakocha się w Tobie, ale tym razem nie odwzajemnisz tego uczucia. Lecz jest ktoś, kto Ci się podoba. Na pewno zgodzi się na jakiś spacer lub wspólne wyjście do kina. Może warto spróbować. **Wymarzony chłopak lub dziewczyna: Baran.**



### KOZIOROZEC [22.12 – 19.01]

Koziorożce często są romantykami. Dlatego przychodzi odpowiedni czas - WALENTYNKI! Więc strzeżcie się dziewczyny i chłopaki. W ten dzień Twoja miłość napisze ci może SMS-a lub prześle piękną walentynkę. **Wymarzony chłopak lub dziewczyna: Wodnik.**



### WODNIK [20.01 – 18.02]

Wodniki są często przeciwko miłości. Ale ocknijcie się, miłość to największa magia na świecie. Pamiętajcie o tym, dlatego wymyślono WALENTYNKI! Twoja przyszła lub teraźniejsza miłość napisze ci w ten dzień coś na rękę. **Wymarzona dziewczyna lub chłopak: Koziorożec.**

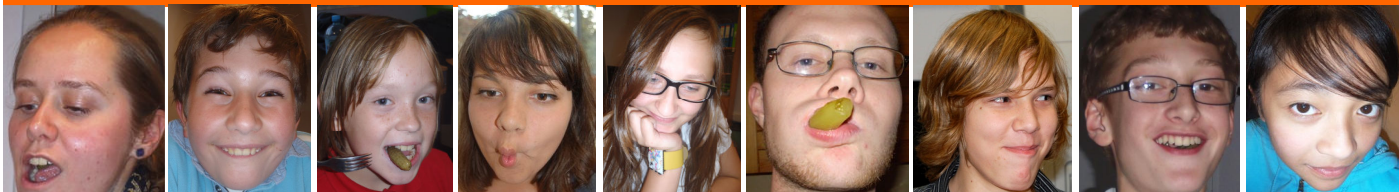


### RYBY [19.02 – 20.03]

Ryby często myślą o miłości i wydaje im się, że nikt im jej nie okazuje. Nieprawda. Bądź cierpliwy/a. To stanie się już za chwilę. Twoja miłość zadzwoni do Ciebie. I to naprawdę będzie początek czegoś wielkiego. **Wymarzony chłopak lub dziewczyna: Panna.**

*W walentynkowym nastroju –  
rozmarzona Klaudia Michalak SP 264*

## MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAK-



### ...Mości Redakcyjne winne powstania tego numberu:

*(Od górnego prawego rogu w lewo, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)*

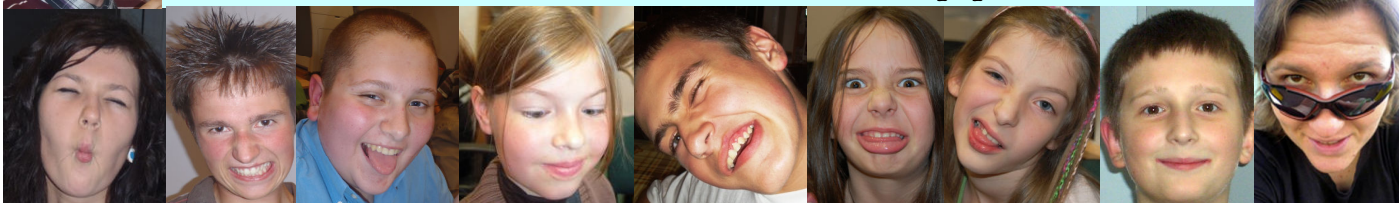
Linda Dyląg (Mangoznawca-Literat), Maciej Grzegorzcyk i Krzys Szybczyński (redakcja sportowa), Piotr Maj (Miasto świąteł i kolorów, reporter-wolontariusz), Kasia Stankiewicz (Rzafufkowy Elektryk), Asia Baranowska (Filozoficzny Wszystkorozkminiacz-Meloman), Krzys Zalewski (składacz-terminator), Mateusz Obi Wan Korniszonobi Rosiak (młodszy składacz, kompedysta, literat), Pani Zosia Piotrowska (redakcja techniczna), Krzys Jokiel (Naczelny Szybkostrzelny Oprawca Graficzny), Hubert Karczmarek (Odnaleziony), Pani Ania Gryglewicz (SuperNova Wieloczynnościowa, Komisława Słownikowa), Dave Szyda (reporter), Robert Nicewicz (reporter z Terczyńskiej), Julia Woźniak (Koloryzator), Kamil Kłosek (Altsajder, reporter), Kaja Adamowicz i Marysia Marecka (Chochliki Redakcyjne, Korni-kolporterki), Julek Wagner (literaturoznawca), Pani Ania Wielgo Korni San Karata (redakcja sportowa), Arletta Lewenda (Ekoredaktor), Mamma Dynia Anna Swzed (Redaktor Naczelny, skład, i takie tam różne) oraz (po latach) Cichociemny Bez Twarzy Marcin Jędrasik (Altsajder Pusty Fryderyk)

**ZAPRASZAMY DO NAS! I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! :))**

**Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota**

**wtorki i czwartki 17.30-19.00.**

**Adres redakcji: korniszon007@wp.pl**



## -MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAK-





**NIESAMOWITA WYSTAWA**

 **NATIONAL  
GEOGRAPHIC  
POLSKA**

**4 żywioły**

**Martyny Wojciechowskiej  
życie na 100%**

**13 - 26 LUTEGO 2012**  
w Centrum Handlowym **ATRIUM REDUTA**  
Szczegóły znajdziesz na [www.atrium-reduta.pl](http://www.atrium-reduta.pl)